

Niemieckie koncerny domagają się ostrzejszych redukcji emisji CO₂

Rafał Bajczuk

7 lutego niemieckie koncerny E.ON, EnBW, Otto, Puma oraz niemieckie oddziały Alstomu i Shella wspólnie z organizacją pozarządową Germanwatch opublikowały list otwarty, w którym nawołują rząd RFN oraz Parlament Europejski do poparcia propozycji Komisji Europejskiej z lipca 2012 roku dotyczącej wycofania z rynku części uprawnień do emisji CO₂ (tzw. *backloading*). W liście czytamy, że aby osiągnąć długofalowy cel redukcji emisji CO₂ o 80%–95% do 2050 roku (w porównaniu z 1990 rokiem), przedsiębiorstwa potrzebują przewidywalnych ram politycznych i stabilnego impulsu dla inwestycji w nowe technologie. Obecny poziom cen uprawnień do emisji nie daje gwarancji zwrotu dla tego rodzaju inwestycji. Autorzy podkreślają, że ingerencja w rynek handlu emisjami ma być wyjątkiem i przyczyni się do długofalowej korekty systemu handlu emisjami, tak aby stały się realnym bodźcem inwestycyjnym dla przedsiębiorstw.

Komentarz

- W listopadzie 2012 roku Komisja Europejska przedstawiła propozycję wycofania 900 milionów uprawnień do emisji w latach 2013–2015 i wprowadzenie ich z powrotem na rynek w okresie 2019–2020. Europejski system handlu emisjami (EU ETS) obejmuje swoim zasięgiem największe przedsiębiorstwa (elektrownie, huty, cementownie itp.) oraz linie lotnicze, które odpowiadają za ponad połowę emisji CO₂ w Unii Europejskiej. Gdyby propozycja została zaakceptowana, najwięcej zyskałyby Niemcy – 457 mln euro i Wielka Brytania – 238 mln euro. Polska straciłaby na propozycji KE 1042 mln euro, drugie w kolejności Czechy straciłyby 375 mln euro. W Parlamencie Europejskim nie ma konsensusu w sprawie propozycji KE – w styczniowym głosowaniu komisja PE ds. przemysłu, badań i energii (ITRE) sprzeciwiła się propozycji *backloadingu*, z kolei komisja ds. ochrony środowiska (ENVI) w głosowaniu z 19 lutego poparła interwencję KE. Dalsza procedura przyjęcia propozycji Komisji zakłada podjęcie decyzji przez Parlament Europejski zwykłą większością oraz przez Radę kwalifikowaną większością głosów.
- Europejska polityka klimatyczna jest przedmiotem sporu między Ministerstwem Środowiska a Ministerstwem Gospodarki RFN. Ministerstwo Gospodarki nie zgadza się na dwa najważniejsze postulaty KE, które popiera minister środowiska: *backloading* oraz zwiększenie unijnego celu redukcji emisji do 2020 roku z 20% do 30% (w porównaniu z rokiem 1990). Ministerstwo Środowiska reprezentuje interesy przemysłu zielonych technologii oraz przedsiębiorstw, które podjęły decyzję o rozpoczęciu inwestycji w

redukcję emisji i argumentuje, że kluczowe jest utrzymanie bodźca dla inwestycji w technologie niskoemisyjne. Resort gospodarki obawia się spadku konkurencyjności niemieckich przedsiębiorstw, dezindustrializacji kraju i ucieczki energochłonnego przemysłu poza granice Niemiec.

- Stanowisko niemieckiego biznesu nie jest jednoznaczne. Lobby przemysłu ciężkiego sprzeciwia się jednostronnej realizacji norm ochrony klimatu przez UE. Stowarzyszenie przemysłu motoryzacyjnego lobbuje np. za zwiększeniem dopuszczalnych norm spalania w silnikach samochodowych. W styczniu tego roku niemiecki europoseł Thomas Ulmer (CDU) zaproponował w raporcie komisji PE ds. ochrony środowiska podwyższenie dopuszczalnego poziomu emisji CO₂ dla samochodów – propozycje te były odzwierciedleniem postulatów Niemieckiego Związku Przemysłu Samochodowego (VDA) z listopada 2012 roku.